



# Porwane dzieci polskie

## nie mogą wrócić do Ojczyzny!

WARSZAWA (PAP). — Począwszy od roku 1946 władze polskie zwracały się niejednokrotnie do brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech z prośbą o przeprowadzenie repatriacji dzieci polskich, przebywających na terenach niemieckich.

Jak wiadomo z dowodów ujawnionych w toku procesu norymberskiego, Niemcy wywieźli z Polski kilkaset tysięcy dzieci, które przeznaczali na zniemczenie. Dzieci te, po umyślnej zmianie imion i nazwisk, w celu zatajenia polskiego pochodzenia, zostały fikcyjnie zaadoptowane przez niemieckie rodziny, które wzbierały się oddać dzieci polskie naszym władzom.

W wyniku starań polskiej misji wojskowej w Berlinie, brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne wydały zarządzenie do ludności niemieckiej, nakazujące oddanie dzieci polskich, ale nie precyzujące sankcji karnych za niestosowanie się do tego zarządzenia. Świadomi swej bezkarności Niemcy zadeklarowali za ledwie kilkaset dzieci polskich, podczas kiedy pobieżne poszukiwania międzynarodowej organizacji uchodźczej doprowadziły do wykrycia odrazu kilku tysięcy dzieci polskich.

Starania władz polskich o repatriację dzieci do kraju zbiegły się z dążeniem do odesłania do Niemiec przebywających jeszcze w Polsce dzieci niemieckich. Wiele dzieci niemieckich zostało podczas wojny wysłanych z terenów zachodnich Niemiec, specjalnie wystawionych na naloży alianckie, do Polski, gdzie podczas działań wojennych zagubiły się lub zostały porzucone przez swych rodziców. Niemieckie organizacje charytatywne, jak i pojedyncze osoby z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec zwracali się do władz polskich z prośbą o zezwolenie na powrót dzieci niemieckich do ich

Kilkaset tysięcy dzieci polskich - porwanych przez gestapo na zniemczenie - nie wraca do Kraju

— bo tak chcą Anglosasi!

ojczyzny. Zagadnienie sprowadzało się jednak do uzyskania od brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych zezwolenia na wjazd. Władze te uporczywie odmawiały zezwoleń, zasłaniając się trudnościami aprowizacyjnymi w ad ministrowanych przez siebie strefach. Zbiegło się to z oszczerczą kampanią części prasy niemieckiej, oskarżającej nasze władze o rozmyślnie przetrzymywanie dzieci niemieckich. Należy tu nadmienić, że dzieci te przebywają w Polsce w dobrych warunkach pod opieką niemieckich siostr miłosierdzia i nie ma mowy o jakichkolwiek zamiarach polonizacyjnych ze strony władz polskich.

Ostatecznie, po półrocznych pertraktacjach niemieckie organizacje charytatywne z Caritasem na czele, a także niemieckie organizacje rewizyjne podjęły się dostarczenia dzieci polskich na punkty zbiorcze w zachodnich Niemczech, w celu repatriowania ich do Polski tymi samymi pociągami sanitarnymi, którymi strona polska miała dowieźć dzieci niemieckie. Umowa ta została usankcjonowana przez bry-

tyjskie władze okupacyjne, które udzieliły pozwolenia na wjazd dzieci niemieckich.

22 lipca przybył do Hannoveru w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec pociąg sanitarny z pierwszą partią dzieci niemieckich. Pociąg ten odszedł jednak z powrotem do Polski pusty, PONIEWAŻ ANI JEDNO DZIECKO POLSKIE NIE ZOSTAŁO DOSTARCZONE NA PUNKT ZBORNÝ.

# Kryzysowe orędzie Trumana

Obliczony na naiwnych trick przedwyborczy zbankrutowanego polityka



NOWY JORK. PAP. — Prezydent Truman ogłosił orędzie w sprawie nadzwyczajnej sesji kongresu, która ma być poświęcona sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. W kołach politycznych zaznacza się, że zwołanie nadzwyczajnej sesji jest posunięciem propagandowym Trumana, obliczonym na zwiększenie jego popularności w okresie przedwyborczym. Truman nie wystąpił z programem, który mógłby skutecznie zahamować katastrofalny wzrost cen w USA, lecz ulegając nastrojom mas i pragnąc pozyskać ich sympatie, ogłosił głośny apel, który przepadł — jak powszechnie twierdzą — zostanie przez kongres odrzucony.

Truman przyznaje, że sytuacja szerokich mas w USA uległa znacznemu pogorszeniu.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się do poziomu, nienotowanego jeszcze w USA. Przeszło 25 proc. rodzin amerykańskich pozbawionych jest wielu koniecznych produktów. W związku z tym Truman apeluje o wpro-

wadzenie kontroli cen. Lecz Truman dodaje, że równocześnie powinna być wprowadzona — kontrola plac, aby „placę nie przekroczył poziomu cen”.

# Narada aktywów stołecznego PPS

WARSZAWA PAP. — W szeregach wypełnionej sali konferencyjnej stołecznego komitetu PPS odbyła się narada warszawskiego aktywów PPS, podczas której sekretarz CKW PPS poseł Tadeusz Cwik wygłosił referat omawiający bieżące zadania partii.

Na zakończenie narady wśród gorących okłasków czolowy aktyw stołeczny PPS uchwalił rezolucję, którą wyraża pełną solidarność z tezami sekretarza generalnego PPS Józefa Cyrankiewicza i z uchwałami KC PPR z 6 i 7 lipca rb.

Tezy sekretarza generalnego PPS i uchwały plenum KC PPR wytyczają wyraźnie podstawy ideologiczne zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej i wskazują konkretnie drogę do socjalizmu.

Aktyw stołeczny PPS — czytamy w rezolucji — postanawia rozwinąć czujność organizacji warszawskiej PPS wobec działalności wroga klasowego, wzmocnić bojowe uaktywnienie organizacji, uczyć i wychowywać siebie i wszystkich członków organizacji warszawskiej na krytyce przeszłości, na analizie tradycji przez stosowanie leninowskiej metody samokrytyki, przez przyswajanie sobie prawidłowej strategii i taktyki marksistowsko-leninowskiej.

Aktyw warszawski — głosi w zakończeniu rezolucja — będzie mobilizował całą organizację warszawską do wykonania zadań, postawionych przed partiami robotniczymi.

# Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP.). W dniu 27 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym przyjęto szereg uchwał, rozporządzeń i dekretów, a m. in. także DEKRET O REGULACJI CZYNŚWÓW KOMORNIANYCH.

# Reakcyjny rząd Marie uzyskał większość w parlamencie

PARYŻ (PAP.). Nowy premier francuski Andre Marie przedstawił we wtorek po południu swój rząd Zgromadzeniu Narodowemu. Zgromadzenie zatwierdziło skład rządu 357 głosami przeciwko 197.

# Aresztowanie sprawcy zamachu na Tokudę

MOSKWA (PAP.). Dziennik tokijski „Akahata” donosi, że policja aresztowała w prefekturze Saga współsprawcę zamachu na sekretarza Japońskiej Partii Komunistycznej Tokudę — niejakiego Furuja, członka ligi antykomunistycznej.

# Zebrania aktywów PPR

Dziś, dnia 28 bm. 1948 r. odbędą się zebrania aktywów PPR poświęcone omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

O godzinie 17.30 kolejjarze (w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Prawej, Gdańska 75).

O godzinie 16 PZPB Nr. 8 — (d. Biderman).

**CRIPPS**  
chce handlować z Europą Wschodnią

LONDYN. PAP. Brytyjski minister gospodarki Stafford Cripps złożył na konferencji prasowej oświadczenie w sprawie perspektyw handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii. W oświadczeniu tym, utrzymanym w optymistycznym tonie, minister Cripps wskazał na stopniowy wzrost wymiany handlowej między Europą Zachodnią i Wschodnią oraz wyraził nadzieję, że wymiana ta ulegnie dalszemu zwiększeniu, na co wskazują istniejące już układy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Europy Wschodniej oraz zapowiedź późniejszych zbiorów w tych krajach.

# Posiłki brytyjskie płyną na Malaje

LONDYN PAP. — Podano do wiadomości, że w najbliższym czasie odpłynie z Anglii na półwysep Malajski czwarta brytyjska brygada pancerna. Brygada ta weźmie udział w walkach przeciwko powstańcom malajskim.

Z Singapuru donoszą jednocześnie, że oddziały piechoty brytyjskiej w Selangor spaliły wieś domostw, należących do rodzin powstańców. Samoloty brytyjskie zrzucają ułotki, w których podkreśla się, że wszelka pomoc udzielana powstańcom karana będzie śmiercią.

# Rozejm w Palestynie trwa

Bernadotte o wynikach narad z Żydami i Arabami

LONDYN. PAP. Niezwłocznie po powrocie z Palestyny do swej kwatery głównej na wyspie Rodos, rozejmca ONZ Bernadotte oświadczył, że omówił z Żydami i Arabami trzy następujące sprawy:

- 1) Szczegóły dotyczące nadzoru nad rozejmem.
- 2) Demilitaryzacja Jerozolimy.
- 3) Uregulowanie sprawy uchodźców i uciekinierów.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza zaaprobował zasady demilitaryzacji Jerozolimy, zaś Żydzi przyrzekli udzielić ostatecznej odpowiedzi we wtorek.

W sprawie powrotu około 300 tys. uciekinierów arabskich, którzy opuścili tereny, zajęte obecnie przez Żydów, rząd Izraela, nie przesadzając ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu, wypowiedział się przeciwko jego rozwiązaniu w okresie trwania rozejmu. Rząd Izraela przyrzekł jednocześnie, że uczyni wszystko, aby sprawę tę pomyślnie zatałwić.

Bernadotte zakomunikował również, że dnia 9 sierpnia udaje się do Szwecji, gdzie zabawi około trzech tygodni. Przed swym wyjazdem do Szwecji — Bernadotte odwiedzi jeszcze Amman, Aleksandrię, Jerozolimę, Tel Aviv i Haifę.

# Fiasko „mostu powietrznego”

Impreza propagandowa, która ośmieszyła Anglosasów

BERLIN. PAP. Dziennik „Taegliche Rundschau” stwierdza w artykule wstępnym, że tak głośno reklamowany przez anglosasów „transport powietrzny” nie jest w stanie pokryć więcej, jak jedną dziesiątą zapotrzebowania Berlina zachodniego w zakresie żywności i materiałów opałow. Cała wrzawa, podniesiona wokół „mostu powietrznego”, stworzonego rzekomo dla złamania jakiejś blokady radzieckiej, pozbawiona jest wszelkiego sensu pisać „Taegliche Rundschau” — gdyż władze radzieckie nigdy nie miały zamiaru „blokowania” Berlina. Wrecz przeciwnie, przez cały czas przychodziły jego mieszkańcom z pomocą, czy to podejmując się wyżyć

2,3 miliona ludności sektorów zachodnich, czy też dostarczając prądu kolei miejskiej, aby nie pozbawić Berlina zachodniego komunikacji.

Dziennik podkreśla w końcu, że jeśli ca-

ły „most powietrzny” miał być próbą demonstracji ze strony państw zachodnich, to minął się on z celem, gdyż w najmniejszym stopniu nie wpłynął na stanowisko władz radzieckich

# Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN (PAP.). Od kilku dni w centralnej dzielnicy francuskiego sektora Berlina — Frohnau — daje się zauważyć wzmocniony ruch przy ewakuacji rodzin oficerów i urzędników francuskiej administra-

cji wojskowej w Niemczech. Postępowe dzienniki niemieckie widzą w masowym wyjeździe Francuzów z Berlina realizację pierwszego etapu planowej ewakuacji zachodnich mocarstw okupacyjnych z Berlina

# Przed marszem na Waszyngton

## Organizacje postępowe Ameryki chcą zmusić kongres do uchwalenia programu praw obywatelskich

FILADELFA (PAP). — Przedstawiciele Partii Postępowej USA zapowiedzieli masowy udział jej członków w organizowanym przez Kongres Obrony Praw Obywatelskich marszu na Waszyngton, którego celem ma być zmuszenie nadzwyczajnej sesji Kongresu do uchwalenia rzetelnego programu praw obywatelskich. Marsz na Waszyngton wyznaczony został na 5 sierpnia.

Jednocześnie podano do wiadomości, że Henry Wallace w najbliższym czasie rozpocznie objazd USA w ramach właściwej kampanii wyborczej. Publiczne jego przemówienia zapowiedziano już w 75 miastach USA.

### STOSUNEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII USA DO PARTII WALLACE'A

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Worker” opublikował oświadczenie Komunistycznej Partii USA o jej stosunku do Partii Postępowej Wallace'a. Oświadczenie stwierdza, że Partia Postępowa nie jest i nie może być partią głoszącą socjalizm i dlatego Partia Komunistyczna USA nie zamierza identyfikować się z Partią Postępową. Tym niemniej będzie ona popierać jako jedynego obecnie w USA sprzymierzeńca w walce o pokój i prawa obywatelskie.

### REAKCJA ZANIEPOKOJONA POPULARNOŚCIĄ PARTII WALLACE'A

NOWY JORK (PAP). — Reakcyjna i tzw. liberalna prasa amerykańska w depeszach z Filadelfii oraz komentarzach redakcyjnych przyznaje, że konwencja Partii Postępowej przetrwała wszelkie oczekiwania i wyraża nieukrywane zaniepokojenie z powodu perspektywy rozwoju ruchu prowallace'owskiego. Prasa z niepokojem zwraca uwagę, że od początku konwencji aż do jej zakończenia oraz uzupełniającego ją zjazdu organizacyjnego Związku Młodzieży prowallace'owskiej, panował wśród uczestników i gości nastrój entuzjasmu i zainteresowania w rozmiarach, które były nie do pomysłenia na poprzednich konwencjach partii demokratycznej i republikańskiej.

„New York Times” melancholijnie stwierdza, że nie spodziewano się, iż w USA jest tylu niezadowolonych z panujących tam stosunków i tylu pragnących za wszelką cenę pokoju. Bracia Alsupowie na łamach „New York Herald Tribune” wyrażają obawę, że dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej USA doprowadzi do znacznego wzrostu liczby zwolenników Wallace'a. Jednym z głównych powodów niepokojów prasy reakcyjnej jest masowy udział młodzieży w Partii Postępowej, widoczny podczas konwencji. Na konwencjach partii

demokratycznej i republikańskiej, brak było poza nielicznymi wyjątkami, przedstawicieli młodego pokolenia.

W oszczerczej kampanii reakcyjnej prasy amerykańskiej przeciwko Partii Postępowej, jedynym wyjątkiem poza „Daily Workerem” stano-

wi „New York Star”, który opowiada przeciwko określeniu programu wewnętrznego nowej partii jako utopii. Dziennik przypomina, że reakcyjniści wysuwali analogiczne zarzuty pod adresem republikańskiej partii Lincolna niezwłocznie po jej utworzeniu.

# Dwaj zakonnicy — zbrojeńcy przed Sądem

## Juszkowski i Kalanikowski skazani na karę więzienia 4 i 3 lat

WARSZAWA PAP. — Dnia 27 bm. przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 3 członkom zgromadzenia braci Albertynów, oskarżonych o uprawianie nierządu z nieletnimi wychowankami zakładu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Marian Juszkowski (brat Florian), Wacław Kalanikowski (brat Cyryl) oraz Władysław Misiak (brat Józef).

Akt oskarżenia zarzuca im, że będąc członkami zgromadzenia zakonu braci Albertynów i wychowawcami w zakładzie prowadzonym przez Albertynów przy ul. Grochowskiej 194, nadużywając stosunku zależności, zmuszali wychowanków do poddawania się i wykonywania czynów nierządnych.

Od 1946 roku Marianowi Juszkowskiemu na skutek decyzji naczelnych władz zgromadzenia braci Albertynów zostają powierzone w zakładzie funkcje wychowawcze. W czasie wakacji tego roku Juszkowski zostaje wysłany wraz z częścią chłopców na kolonie letnie do Suchej, gdzie wykorzystując sprzyjające warunki rozpoczyna napaśwanie swoich wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuuje swój proceder, czyniąc m. in. 16-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiotem stałych, trwających od maja do września 1947 r. nadużyć pićowych „Uległych” chłopców obdarowuje różnego rodzaju podarunkami, jak np. buty, ubrania, pieniądze, pochodzącymi z magazynów zakładu, w stosunku do opornych stosuje szantaż, grożąc im wydaleniem z zakładu. Interwencje drużynowego harcerstwa z terenu zakładu, w sprawie niedozwolonych praktyk Juszkowskiego, skierowane do przełożonego zakładu, jak również skargi poszczególnych wychowanków, a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych rezultatów. Dopiero gdy sprawki Juszkowskiego stały się głośne na terenie całego zakładu, przełożony zgromadzenia zdecydował się zwolnić zbrojeńca z wykonywanych funkcji wychowawcy, oddając sprawę do rozpatrzenia i wydania ostatecznej decyzji władz przełożonych zgromadzenia w Krakowie.

Drugi z kolei oskarżony Kalanikowski, pełniąc funkcje przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez braci Albertynów, również dopuszczał się czynów nierządnych na przebywających tam chłopcach. Proceder ten uprawiał także po przybyciu na teren zakładu

w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

Trzeciemu oskarżonemu Władysławowi Misiakowi akt oskarżenia zarzuca uprawianie nierządu z jednym z pracowników kuchni, który był wychowankiem zakładu. Oskarżenia z wyjątkiem Misiaka do winy się przyznał, motywując dokonanie przestępstw tym, że już w dzieciństwie na terenie różnych zakładów wychowawczych uległ demoralizacji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania świadków.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdziły zarzuty w stosunku do Juszkowskiego i Kalanikowskiego zawarte w akcie oskarżenia. W sprawie Misiaka jedyny świadek Jan Rydyk cofnął złożone w śledztwie oskarżenie, zeznając że podał niegodne z prawdą fakty. Na wniosek sądu został on zatrzymany, za wprowadzenie władzy w błąd.

Po wysłuchaniu przemówień stron sąd ogłosił wyrok mocą którego Juszkowski skazany został na 4 lata więzienia, zaś Kalanikowski na 3 i więzienia, Misiaka sąd uniewinnił, uznając że zarzucane mu przestępstwo, jakiego miał się dopuścić na Rydyku, nie zostało udowodnione. W motywach wyroku, sąd napomniał moralną i przestępczą działalność dwu członków zgromadzenia b-ł Albertynów, dopuszczających się czynów nierządnych na nieletnich chłopcach — swych wychowankach i wykorzystał stosunek zależności. Sąd podkreślił specyficzne warunki wychowanków zakładu,

## Partyzantka w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Jak donosi hiszpańska rozgłośnia republikańska „Pirenaica” w w okolicy Oviedo wzmogła się znacznie działalność partyzantów hiszpańskich. Pomiedzy oddziałami partyzanckimi a policją frankistowską i falangistami doszło do licznych krwawych starć, w prowincji Walencja partyzanci zajęli wieś Aila. Mieszkańcy wsi zaopatrzyli oddział partyzantów w żywność.

którzy będąc sierotami całą swą życiową karę i przyszłość zmuszeni byli powierzyć w ręce takich wychowawców jak Juszkowski i Kalanikowski. Oskarżenia nadużyli zaufania całego społeczeństwa i samych wychowanków jakim obdarzano dotychczas tego rodzaju zakłady wychowawcze, a tym samym zasługują na jak najsurowsze poalenie.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

## Nowe egzekucje w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja ATP donosi z Janiny, że wykonano tam wyrok na 5-ciu komunistach, skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy za udzielanie pomocy partyzantom.

## Kino »WŁÓKNIARZ«

WZNOWIENIE FILMU  
OBYCZAJOWEGO Z CZASÓW  
CARATU W-G  
A. N. OSTROWSKIEGO

## »PANNA BEZ POSAGU«

W rolach głównych: O. PUCHOWA,  
NINA ALISOWA, A. KTOROW.

## Oberwanie się chmury pod Krakowem

KRAKÓW (PAP). — Jak komunikuje Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie, dnia 24 bm. lokalna powódź w okolicach Miłówki i Rajczy zniszczyła komunikację drogową. Powódź powstała na skutek oberwania się chmury.

# Nowe represje we Włoszech

## przeciw uczestnikom strajku powszechnego

RZYM PAP. — We Włoszech w dalszym ciągu trwają represje przeciwko uczestnikom strajku powszechnego, proklamowanego po zbrodnym zamachu na Togliattiego.

Jak donosi agencja Ansa, władze policyjne w Neapolu zamierzają oddać pod sąd 75 mie-

szkańców miasta oskarżając ich o rzekome „akty gwałtu” w czasie strajku powszechnego.

Według informacji „Giornale d'Italia” w Toskanii policja aresztowała sekretarzy Izby Pracy i lokalnego komitetu partii komunistycznej oraz burmistrza miasta.

# Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

Komendant długo się zastanawiał, zanim odpowiedział.

— Kaszy z ryżu wam nie obiecuję — powiedział poważnie, — co się tyczy ryby, to też trzeba będzie zaczekać... A kompot, kompot dostaniecie, napewno dostaniecie. Podwójną porcję.

...Gałęzie musiał zbierać sam. Dziewięć razy schodził Kosicyn na brzeg i dziewięć razy przynosił na szczyt sopki wiązki wypłukanych przez wodę gołych jak rogi gałęzi.

Następnie rozpalil ognisko, lecz gałęzie były cienkie i suche, płomień szybko je pożerał, nie dając prawie dymu. Wówczas przyniósł z brzegu kilka naręczy wodorostów i wkrótce nad wyspą zaczął się unosić bura dym.

W kamiennym wgłębieniu na szczycie góry znalazł Kosicyn kałużę z ciepłą wodą deszczową, napił się i nawet wyprał biały wierzch czapki marynarskiej. Potem zaczął szukać po kieszeniach w nadziei, że znajdzie coś do jedzenia. Zakąska była jednak zbyt twarda: szczyrzyk... guzik... gilza od karabinu. Wszystko to było oblepione kawałkami papieru i lepka czerwonawobrazowa masa. Kosicyn przypomniał sobie, że poprzedniego dnia włożył do kotle dwa kawałki chleba z czerwonym kawiozem (wiadomo, że z pewną ładownią lżej wytrzymuje się kolsanie).

Wyciągnął kilka garści tej słonej masy

i powoli jadł, zapijając wodą z kałuży. W pobliżu ogniska znalazł komendant gniazda mew. W każdym z nich leżały po trzy niebieskawo-ciepłe jaja. Wypil jakieś dziesięć sztuk. Mewy latały wokół, próbując dziobnąć czapkę marynarską Kosicyna.

Po śniadaniu ogarnęła go znówu senność. Słońce świeciło tak spokojnie, tak łagodnie, że powieki przymykały się same przez się. Komendant zaczął oglądać horyzont. Ale morze, odpoczywając po burzy, mieniło się błękitem, połyskiwało, iskrzyło się, oślepiając oczy. Wówczas, aby nie ulec pokusie, postanowił doprowadzić, do porządku „punkt dowodowy”. Oczyszczywszy teren od wielkich kamieni, ułożył je półkolem na wzór bariery, zrobił coś w rodzaju lawki i wydeptał na wschodnim zboczu drożkę do miejsca, gdzie przechowywał gałęzie.

Wieczorem komendant zszedł do Japończyków. Tym razem „rybacy” byli zajęci dziwną grą. Otoczywszy apatycznego szczyra cignęli po kolei słomki z jego pięści. Najdłuższą wyciągnął bocman. Ujrawszy Kosicyna, szyper odszedł na bok i zaczął czyścić drzazgę paznokcia.

— Wybrałiśmy kucharza, — wyjaśnił szyper uprzejmie. — Ten człowiek dzisiaj ugoutuje kaszę.

Kosicyn spojrział na losujących. Muskularni chłopcy stali półkolem, bąkali coś i klaniali się z przesadną uprzejmością. Mały radiotelegrafista nawet zaszalutował ko-

mendantowi. Bocman znieśzał się, odwrócił wzrok i wolno rozciągnął swe usta, podobne do paszczy szczupaka.

Jasne było, że uknułi jakiś paskudny podstęp. Lecz jaki, Kosicyn nie mógł się domyśleć. Pograżony w myślach, obszedł obóz Japończyków: maty, kocioł, beczka, buty gumowe — wszystko było jak z rana. Tylko szalupa leżała znacznie bliżej wody. Przypływ? Czemu w takim razie pęknięte wiosło omotane jest sznurkiem? Komendant znał jakie dziesięć słów po japońsku, lecz wsłuchując się w szybkie tertkotanie Japończyków, zrozumiał tylko jedno — sadi-đes (tak). Czy nie mają zamiaru zwać?...

Zastanowiwszy się, wyciągnął z piasku wtopla, na których suszyła się bielizna, i poszedł z nim na górę.

Kucharz wybiegł naprzód i zapytał zaniepokojony:

— Ej, Iwan, po co brał?

— Trzeba by skróciło. Zbyt wielkie są łyżki, — powiedział surowo Kosicyn.

IV

Zapadła noc, jasna, gwiaździsta. Ognisko na szczycie sopki zaczęło gasnąć i szyper dał rozkaz wyruszenia.

Jak się potem wyjaśniło, „rybacy” ukryli podczas rewizji dwa noże i płaski bagnet, który bocmanowi udało się schować w brzuchu wątuszcza. Postanowiono z początku nie postugiwac się bronią, czekać aż przyjdzie szkuna policyjna, która przyjeżdżała wczoraj sygnał z „Kobe-Maru”. Potem dwaj „rybacy” (więcej osób lódka nie mogła zmieścić) podjęli się dotarcia do najbliższej wyspy z łańcucha wysp Kurylskich i wezwać pomoc. Lecz wiosła były u-

komendanta na sopce. Należało czekać, aż sen przyjdzie z pomocą orężowi. I sen przyszedł. Widać było, jak blednie i niknie w trawie niepodspycany ogień. Wkrótce komendant przestał się poruszać.

Aby nie robić hałasu, Japończycy zostawili na brzegu swe drewniane sandały i gumowe buty. Nie odstępując od zwykłej taktiki okrazenia, rozdzielili się na dwie grupy i ostrożnie wspięli się na sonkę. Bocman, który wyciągnął w przeddzień słomkę, miał się rzucić pierwszy.

Ognisko zgasało. Marynarz spał. Na tle gwiaździstego nieba czerniały pochyle plecy komendanta. Czapka marynarska zsunęła się na nos, głowa opadła na kolana.

Bocman rzucił się na śpiącego i z pośpiechem uderzył go nożem w plecy. Raz! Dwa!

Przewrócił Kosicyna na trawę, a roz-wścieczeni „rybacy”, którzy wybiegli z ciemności, zaczęli deptać komendanta.

Szyper pierwszy oprzytomniał. — Sa-a! (Dostałeś!) — krzyknął.

Za nim skoczyli inni. I wówczas „rybacy” usłyszeli znajomy, nieco ochrypły głos Kosicyna:

— No, co, a-a? — zapytał powolnym głosem.

— Śpiącego zabilicie... Zadowoleni jesteście?

Wyszedł zza krzaka, zerwał kitel z wypchanej lalki, a lalkę rzucił na węgle. Pęk wodorostów zapalił się i od razu oświetlił niewesołe twarze Japończyków.

— Daj tutaj noż, — powiedział Kosicyn do mordercy. — Też kucharz mi się zna-  
lazł

c. d. n.

**Beznadziejna gra przeciw historii**

**Ofensywa imperializmu USA i jej cele**

**Amerykańska Partia Komunistyczna ostrzega naród**

„Niech amerykańska klasa robotnicza ma się na baczności, by nie wstąpić na taką drogę, jaką poszła niemiecka klasa robotnicza, gdy ta ostatnia opuściła swą partię awan-gardową i swe interesy klasowe, nie przeciwstawiając się nazizmowi”.

„Niech amerykańska klasa robotnicza nie zasłuży na taki sąd, na jaki zasłużyła niemiecka klasa robotnicza, ponosząca wspólnie z Trzecią Rzeszą odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko ludzkości”. Taką to głęboką przestrożką pod adresem ludu amerykańskiego, stojącego w obliczu wzrastającej ofensywy jankesowskiego imperializmu przeciwko demokracji, zawarła jest w projekcie rezolucji, jaka zostanie przedłożona krajowej konwencji komunistycznej partii USA, rozpoczynającej swe obrady w dniu 3-go sierpnia br.

Hartley'a. „Wzrasta dyskryminacja rasowa i prześladowanie grup narodowościowych, pochodzenia nie anglosaskiego. Murzyni doświadczają na sobie najbardziej brutalnych przejawów wzrastającego niebezpieczeństwa faszystowskiego”.

W Stanach Zjednoczonych faszyzm przyjął specyficzną „amerykańską” postać. Tu, istniejące masowe organizacje, kierowane przez burżuazję i istniejące burżuazyjne partie polityczne, czynią to, co w Niemczech i we Włoszech należało do jawnie faszystowskich partii politycznych i ich pomocniczych formacji szturmowych”.

Rezolucja kończy się wezwaniem do stworzenia masowej partii komunistycznej pod hasłem: „Ufajmy w naród nasz, naszą klasę i naszą partię”.

(TELEPRESS)

robotnicza musi odegrać czołową rolę w nowej partii, która ma znacznie szerszą podstawę, niż Trzecia Partia w roku 1924.

Ofensywa reakcji wymierzona jest przeciwko najbardziej elementarnym prawom obywatelskim. Prawa związków zawodowych ograniczone są przez antyrobotniczą ustawę Taft —

**Śladem naszych interpelacji**

**Interpelacje odnoszą skutek**

**Nareszcie trwały dach nad głową**

Kilka tygodni temu umieściliśmy interpelacje lokatorów domu przy ul. Napiorkowskiego 50. p. t.: „Dom na lasce losu”. Chodziło o to, że lokatorzy tej kamienicy od przeszło roku starali się o przeprowadzenie remontu dachu — niestety, bezskutecznie.

Po ukazaniu się naszej interpelacji sprawą tą zainteresował się Zarząd Nieruchomości, któremu dom ten podlegał.

W dniu wczorajszym zgłosił się jeden z przedstawicieli Komitetu Domowego z tej posesji i w imieniu wszystkich lokatorów złożył nam serdeczne podziękowanie za skuteczną interwencję: w domu przy ul. Napiorkowskiego został gruntownie wyreperowa-

ny dach nad frontem i oficyną, wylatane zostały dachy nad wszystkimi komórkami, poza tym przeprowadzono smołowanie dachu. Wszystko to — dzięki społecznemu stanowisku kierownika wydziału remontów Zarządu Nieruchomości, tow. Tomaszewskiego — zostało zrobione na koszt pana Puzdra, przedsiębiorcy budowlanego, któremu powierzono kilka miesięcy temu roboty, z których się wówczas nie wwiązał.

Cieszymy się wraz ze wszystkimi lokatorami domu przy ul. Napiorkowskiego 50, że mają oni wreszcie cały dach nad głową. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że dział naszej interpelacji niejedno zło może naprawić.

(m.)

**Dwie reformy — dwie metody**

**Planowa gospodarka w strefie radzieckiej Niemiec**

**Pokoju odbudowa zamiast zachodniego chaosu i groźby bezrobocia**

W przeciwieństwie do reformy walutowej w strefach zachodnich Niemiec, która przyniosła ludności niemieckiej groźbę masowego bezrobocia i dezorganizacji życia gospodarczego, zakończona obecnie reforma walutowa, przeprowadzona przez władze radzieckie we wschodniej strefie Niemiec stała się podstawą do planowej odbudowy pokojowej gospodarki Niemiec.

Jak donosi gazeta „Neues Deutschland”, celem dwuletniego planu gospodarczego przedstawionego przez Socjalistyczną Partię Jedności i zatwierdzonego przez radziecką administrację wojskową, jest przede wszystkim stabilizacja życia gospodarczego strefy radzieckiej i poprawa warunków życia ludności w tej strefie. Dwuletni plan gospodarczy strefy radzieckiej przewiduje wzrost dostaw węgla o 25 procent i energii elektrycznej o 22 proc., a ponadto zwiększenie produkcji różnych gałęzi przemysłu ze specjalnym uwzględnieniem produkcji materiałów tekstylnych, obuwia oraz artykułów żywnościowych. Specjalny nacisk położony jest w planie dwuletnim na rozwój gospodarki rolnej i zwiększenie powierzchni zasiewów.

Dwuletni plan gospodarczy strefy radzieckiej jest pierwszą próbą planowej gospodarki w Niemczech po wojnie. Jest rzeczą charakterystyczną, że z inicjatywą tego planu wystąpiła Socjalistyczna Partia Jedności — jedyna partia niemiecka, która uznała odpowiedzialność Niemiec za zbrodnie reżimu hitlerowskiego i jedyna partia niemiecka, która uznała granice na Odrze i Nysie za ostateczne. Jest tak-

że znamienne, że plan dwuletni strefy radzieckiej nie pominał w swych obliczeniach spłaty odszkodowań wojennych, jak również współpracy pokojowej gospodarki niemieckiej z aparatem gospodarczym krajów Europy Wschodniej.

W przeciwieństwie do zachodnich stref Niemiec, które na skutek anglo-amerykańskiej po-

**To i owo**

**Swąd**

Ach, jacyż niestrudzeni są kuchmistrze — księżę-metropolitalnego zakładu gaz-tronomicznego pod I. „Tygodnik Powszechny”. Na dworze wyż barometryczny, kanikuła, upał i ukrop, a ci nie — pocą się i smażą niezbyt świeże ochlapki tudzież tzw. powszechnie głodne kawałki.

Głównym kuchnią wyżej wymienionej kuchni kurialnej jest niejaki Kisiel. Zajął się on ostatnio sprawą tzw. obiadów klubowych czyli popularnych. Obiady te, mają to do siebie, że nigdy na ogół nie wiadomo, gdzie i kiedy się je wydaje, a jeśli się już wydaje — to wg. następującego menu znanego z dziecięcych porzekadeł: ZUPA Z TRUPA, SMIERĆ NA ZIMNO Z BURACZKAMI itd.

W Warszawie postanowiono od 15 lipca br. te niepopularne praktyki z popularnymi obiadami zmienić, wymierzając szczegółowo nie tylko cenę dań klubowych, ale i ilość oraz jakość składających się na nie elementów. Wobec tego od tej pory krupnik klubowy nie może być ZUPA NA SCIERCE ALBO ROSOLKIEM NA KOCM OKU, ale musi zawierać tyle i tyle deko Tuszczu, tyle i tyle podróbek, mięsa, kości, włoszczyzny, kaszy itd.: kotlet siekany przestanie być odtąd LANKA Z KALOSZA, a będzie reprezentantem takiej i takiej ilości wołowiny, wieprzowiny, smalcu, jajek, cebuli itp.

Otóż te „normy” właśnie b. się nie podobają nadwornemu kuchmistrzowi kurialnemu. No, bo, powiedzcie sami, jakże to można ob. ob. knajpiarzy i restauratorów oprymować? Zmuszać ich urzędowo, by dbali nie tylko o swoją kieszeń, ale i o żołądek tudzież zdrowie konsumenta? Narażać na to, by — straszna rzecz — gotowali np. krupnik klubowy na mięsie?

Kisiel, kucharz doskonały, można powleźć, krakowska Cwierciakiewiczowa, nie pierwszy raz robi podobny „swąd”. Ulatwia to mu aprowizację tzw. psim swędem. No, bo po takim srogim ataku na reformę obiadów popularnych — serdeczne przyjęcie w każdym „lokalu” (u protegowanych) ma zapewnione.

— A, a, a, obrońca nasz przyszedł, unis de- fensor itd. Sznycelek garni dla p. Kisiele, PRO- TEKCYJNY! E. Tam.

**Interpelacje naszych Czytelników**

**DLACZEGO?**

Obywatelu Redaktorze!

W lutym ubiegłego roku zawalił się dach w domu przy ul. Kamiennej 18, gdzie mieszkam wraz z moją rodziną. Uzyskałem wówczas przydział na lokal mieszkaniowy przy ul. Narutowicza 36. Mieszkanie moje stanowił pokój z kuchnią, co było częścią mieszkania 4-pokojowego, należącego do ob. Derejskiego, który prowadzi w nim warsztat meblowy i wytwórnię wózków. Poza tym ob. Derejski posiada w tym samym domu jeszcze jedno mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi z kuchnią, w którym zamieszkuje 7 osób. Mimo to i mimo decyzji na pokój z kuchnią dla mnie w wyżej opisanym mieszkaniu, ob. Derejski zajął przydzieloną mi kuchnię. Ponadto ob. Derejski ma na Dolach fabrykę, przydzieloną mu przez OUL.

Znajduję się wraz z moją rodziną w ciężkich warunkach lokalowych, bo 5 osób, w tym małe dziecko chore na płuca, gnieździ się w jednym pokoju.

Ob. Derejski nie daje jednak za wygraną. Nie honorując decyzji Wydziału Kwaterunkowego, zwrócił się do Komisji Lokalowej przy Oddziale Kwaterunkowym Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego o wyeksmitowanie mnie z zajmowanego mieszkania, które, jego

zdaniem, jest lokalem użytkowym i powinno jemu być przydzielone.

W międzyczasie otrzymałem z Archiwum Zarządu Miejskiego zaświadczenie, z którego wynika niezbicie, że nie tylko pokój, który zajmuję w mieszkaniu ob. Derejskiego, ale i reszta mieszkania, które ob. Derejski wykorzystuje na warsztat meblowy — do roku 1939 była lokalem wyłącznie mieszkalnym.

Zapytuję więc, na czym opiera swoje dochodzenie w sprawie zamiany lokalu mieszkalnego na użytkowy Komisja Lokalowa? Dlaczego prowadzi się w ogóle dochodzenie w sprawie już załatwionej formalnie przez Wydział Kwaterunkowy?

Wydaje się, że Komisja Lokalowa w ogóle nie powinna była wszczynać jakiegokolwiek dochodzenia w tej sprawie, zważywszy, że mój przydział został formalnie załatwiony i uprawomocniony przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego.

Stały czytelnik M. Szyszler

Od Redakcji: Ob. Szyszler załączył przy niniejszej interwencji wszystkie dokumenty, potwierdzające prawdę zgłoszonej przez niego interwencji. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony Komisji Lokalowej.

lityki coraz bardziej przekształcają się w kraj gospodarki kolonialnej na usługach wielkiego kapitału amerykańskiego, realizacja dwuletniego planu gospodarczego w strefie radzieckiej przyczyni się nie tylko do podniesienia poziomu życia mas pracujących w tej strefie, ale również do demokratycznej odbudowy pokojowej gospodarki niemieckiej. (twa)

**Las — rzeka — powietrze**

**Zaciszne wczasy w Spale**

Szumi las. Łagodnie kołyszą się na wietrze wierzchołki strzelistych masztych sosen. Pachnie żywicą, jaśminem i rzeką.

To Spala. Dawny pałac myśliwski carów Wscherosji i letnia rezydencja prezydenta R. P. — dziś ośrodek wypoczynkowy Komisji. Centr. Zw. Zawod. — istny raj dla spragnionych prawdziwego wypoczynku „wczasowiczów”. Bo czego też tu nie ma!

Ano, niema przede wszystkim samego pałacyku. Spalony w roku 1945. Zostały pawilony „świty” p. Prezydenta, bloki (zazdane przez br... co za makabryczny tytuł! — „blokowych”) „Pod dziłkiem”, „Pod Rogaczem” i szereg innych. Wygodne przestronne, jasne i czyste pokoje, szerokie korytarze, przystrojone niezliczoną ilością jelenich rogów, trofeów myśliwskich Mikołaja II i Wilhelma II, którzy tu często spotykali się na łowach.

W Spale niema też modnych dancinów ani wytwornych kawiarni. Jest cisza i spokój. Gorzej, że (praktycznie rzecz biorąc) nie ma ani radia ani gazet.

W bloku — nie, nie będziemy używać tej oświecimskiej nazwy, dla ośrodka wczasowego zupełnie już nie odpowiedniej — a więc w pawilonie „Pod dziłkiem” jest świetlica. Tu zbierają się wieczorami wczasowicze i tańczą. Niestety — tylko wtedy, gdy znajdzie się wśród nich gość jakiś skłonny do poświęceń, a muzykalniony. Siada biedak do rozklekotanego pianina i gra — reszta tańczy. Że jednak takich „ofiarników” nie wielu przybywa do Spaly, więc „zabawa” polega przeważnie... na wyczekiwaniu: a nuż zjawi się jakiś muzykant! Zainstalowały w świetlicy głośnik — cierpi na chroniczny niezbyt gardzielni (tu, wśród sosnowych, żywicznych lasów!) i mówi — tylko szepcem.

Kiosk jest. Tylko, że... gazet nie ma. Pare egzemplarzy nie wystarczy dla kilkuset wczasowiczów. Ludzie nie chcą tracić kontaktu ze światem nawet na urlopie, pragną czytać, a tu nie ma co. Po gazety urzadza się ostre wyścięgi. A przecież można przywozić pism trochę więcej.

Skromna biblioteczka też nie zaspakaja potrzeb spragnionych dobrej książki gości. Tak często zresztą pada deszcz tego lata. Gdy nie można pójść do lasu, czy na plażę, gdy nie ma co czytać i nie ma przy czym potać się — nudno robi się w Spale. Spać, nawet w Spale, można, no — 12 godzin na dobe. A co robić z resztą dnia?

Wreszcie jeszcze jeden niedostatek, który bodajże najdotkliwiej daje się we znaki wczasowiczom: brak ciepłej wody w poszczególnych pawilonach. Ciepła woda jest tylko w kuchni, wspólnej dla całego ośrodka (jak i wspólna jest jedna łaźnia). Aby więc umyć wieczorem zęby, trzeba iść z garnuszkiem kilkadziesiąt metrów i z powrotem.

Bardzo dobre jest wyżywienie, smaczne, posilne i obfite, chociaż tylko 3 razy dziennie. Czystość wzorowa.

Ogromne lasy sosnowe, nie zupełnie jednak suche (w parku komary, owszem — są) obfitość jagód i grzybów, rzeka Pilica — plaża i kajaki — to główne atrakcje Spaly. Można tu solidnie wypocząć. No a o to chyba głównie chodzi.

Jan Opawski

# Podatki zasilają fundusz miasta

## Z górą 330 i pół miliona złotych za I-sze półrocze r.b.

### Największe wpływy daje podatek lokalowy

Przed kilku dniami opracowany został dokładny bilans sum, jakie wpłynęły do Kasy Miejskiej z głównych źródeł podatkowych. Przyniosły one miastu za ostatnie półrocze 330.575.844,63 zł.

Podobnie, jak ubiegłych miesięcy, i tym razem największą pozycję stanowił podatek lokalowy, za który w samym tylko czerwcu osiągnięto 16.515.404,84 zł.

Mimo dość wyrubowanych cen w restauracjach nie mogą one narzekać na brak frekwencji. Dowodzi tego kwota podatków, jakie wpłynęły od lokali gastronomicznych do Kasy Miejskiej, a która przekroczyła 8 milionów złotych. Dwa miliony więcej przyniósł Łódź podatek od nieruchomości.

Widowiska i zabawy na wolnym powietrzu podreperowały również solidnie kasę miejską, dając 6 milionów złotych.

Również w sezonie letnim konsumpcja napojów gazowych przyniosła w formie opłat sumę 4-ch milionów, 3 miliony wpłynęły tytułem podatku pobieranego przy

kupnie towarów luksusowych: futer, brylantów, dywanów itp.

Właściciele czworonożnych przyjaciół za przyjemność posiadania pudełków czy pin-cereków wpłacili ponad 1 milion.

W tym samym okresie skasowano szereg następujących podatków: daninę szkolną, daninę na cele zdrowia publicznego, podatek inwestycyjny oraz 1-procentowy podatek od zarobków. (S.)

# Tanio i obficie



PZPB Nr 1 codziennie dostarczą swym robotnikom ziemiopłody z własnej fermy — po cenach o połowę niższych, niż na rynkach. Nie brak też „szebierowcom” i owoców.

### U wrót wiedzy

# Zapisy na Uniwersytet Łódzki i Studium Wstępne

## I-szy rok ma 2310 wolnych miejsc

Między dniem 16 a 28 sierpnia br. trwać będą na Uniwersytecie Łódzkim zapisy na wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, prawno-ekonomiczny, lekarski, farmaceutyczny, stomatologiczny.

Ustalona już została ostatecznie maksymalna ilość miejsc na pierwszym roku studiów. Na Wydział Humanistyczny przyjętych będzie 500 osób, Matematyczno-Przyrodniczy — 300 osób, Prawno-Ekonomiczny — 650, Lekarski — 500, Farmaceutyczny — 110, Stomatologiczny — 250. Jednocześnie informujemy wszystkich interesujących się *Studium Wstępnym*, U. Ł., że podania na Studium składać trzeba w Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej, Piotrkowska 249-251 od 20 lipca do 20 sierpnia. Egzaminy odbędą się w czasie od 20 sierpnia do 20 września.

Do podań należy załączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu nauki i pracy samokształceniowej, 2. metrykę, 3. świadectwo szkolne lub zweryfikowane świadectwo z okresu tajnego nauczania, 4. oświadczenie, że kandydat nie

### W te i z powrotem

#### Sporób

W pobliżu Urzędu Stanu Cywilnego młoda kobieta siłuje się z lekka „zawianym” mężczyzną.

— Ja pani pomogę — proponuje jakiś uprzejmy przechodzień. — Dokąd chce go pani zaprowadzić?

— Do ślubu!  
— Do ślubu? — dziwi się przechodzień. — Ależ on jest pijany!

— Ojóż to właśnie — wzdycha kandydatka na oblubienicę — NA TRZEŻWO TO BY WCALE TUTAJ ZE MNĄ NIE PRZYSZEDŁ...

#### Według słońca

— Przeszedłem ładny kawałek miasta — skarży się podróżny, przybyły do Łodzi — i nie spotkałem ani jednego zegara ulicznego. Jak więc tutaj, orientujecie się, która godzina? Przecież chyba nie każdy ma własną „Omegę”, „Cymę” czy „Tavannes Watch”...

Oczywiście, że nie każdy. Ci, którzy własnych zegarków nie posiadają, korzystają ostatnio z pięknej pogody i mierzą czas starym, wypróbowanym sposobem: według słońca...

#### Dura Lex...

Chodzi, naturalnie, o zarządzenie dotyczące duru (brzusznego). Przypominamy, że prawo to obowiązuje w obecnym sezonie surowizacji z „surowością” jego zetknięcie się łatwo każdy, kto nie podda się ochronnym szczeniom antydurowym.

### Łódź liczy przeszło 583 tysiące mieszkańców

Na dzień 1 lipca 1948 r. Łódź liczyła 583.455 mieszkańców, w czym ludności stałej 504.115. Znaczny wzrost liczby stałych mieszkańców tłumaczy się masowym zameldowywaniem na pobyt stały w związku z uzależnianiem od tego uzyskania kart żywnościowych.

W ciągu drugiego kwartału ogólny stan ludności zwiększył się o 4219 osób. Urodzeń żywych zameldowano w drugim kwartale 4192, zgonów 1489. (S.)

# Nie lękajmy się wody!

## Akcja bezpłatnej nauki pływania

Wczoraj w mieście naszym rozpoczęła się akcja bezpłatnej masowej nauki pływania dla dzieci w wieku od lat 8-tnu i dla dorosłych bez względu na wiek. Jedynym warunkiem, obowiązującym wszystkich, jest okazanie świadectwa lekarskiego.

Nauka odbywa się pod kierunkiem fachowych instruktorów w basenach ŁKS, Zjednoczonych, na basenie zamkniętym Polskiej YMCA, na basenie Zw. Samorządowców „Bałtyk” na Chojnach oraz w Rudzie Pabianickiej w Parku 1-go Maja. Poza tym organizowane są próby sprawności, polegające na przepłynięciu stylem dowolnym 50 metrów. Próby te odbywają się w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Akcję nauki pływania organizuje powołany przez Główny Urząd Kultury Fizycznej i Ministerstwo Administracji Publicznej Społeczny Komitet Masowej Nauki Pływania, którego przewodniczącym jest wiceprezydent Duniak.

Lekcje są prowadzone zbiorowo w grupach 20—25 osób i trwają od 20 do 45 minut. Po 14 lekacjach odbywa się egzamin, — po czym wydawane są świadectwa ukończenia kursu.

Wdaje się nam, że nauka pływania powinna być w szkołach wprowadzona jako przymus — naturalnie dla dzieci zdrowych. Uniknęłyby się w ten sposób wielu tragicznych wypadków, a jednocześnie podniosłaby się w znacznym stopniu kultura fizyczna młodego pokolenia. (m.)

# Południe Łodzi uzyskało nowy park

## Uroczy zakątek z ołen w okolicy placu Reymonta

Ul. Piotrkowska do Placu Reymonta oraz przylegająca dzielnica miasta pozbawione były dotychczas zupełnie odpowiedniego rezerwatu zieleni.

Brak ten odczuwali dotkliwie liczni mieszkańcy tej dzielnicy, nie mogąc w pobliżu swych domów w ciepłe dni letnie odetchnąć ożywczym powietrzem. Najbliższy park „Wenecja” oddalony jest o ponad dwa kilometry. O ile jeszcze korzystają z niego moi dorośli, o tyle trudno było przemierzać tę odległą przestrzeń z wózkami lub z małymi dziećmi.

Obecnie dzielnica ta uzyskuje piękny, zajmujący około 1 hektara park przy ul. Napiórkowskiego 10, obok Kliniki Stomatologicznej, stanowiący dotychczas własność prywatną.

Mimo, że nie nastąpiło jeszcze oficjalne otwarcie parku, o potrzebie jego świadczy fakt, iż natychmiast po zniesieniu parkanu przez nadzór budowlany, drogi i aleje zaryły się licznymi spacerowiczami i mnóstwem wózków dziecięcych.

Park odwiedzany jest tym chętniej, że stał się on prawdziwie estetycznym zakątkiem zieleni, posiadający piękne i cenne okazy drzew, jak chociażby tak rzadko spotykane u nas magnolie.

W przeciągu tego lata park przy ul. Napiórkowskiego połączony będzie z ogrodem, należącym do dawnej firmy Gevera. Część parku stanowić ma tak, jak dotychczas teren dla dziatwy żłobka i przedszkola fabrycznego. Pozostały obszar wraz z parkiem przy ul. Napiórkowskiego oddany będzie do użytku publicznego. (Szczep)

### Plenarne zebranie

Zarząd Zw. Zawod. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 30 lipca br. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Związku, przy ul. Wólczańskiej 5 Plenarne Zebranie Delegatów. Obecność obowiązkowa.

### Junacy Łodzi spisują się dzieinnie

Na początku bieżącego miesiąca skończył się pierwszy turnus „Służby Polsce” na Wybrzeżu koło Szczecina. W turnusie tym wzięła udział młodzież wiejska, która obecnie wróciła do domu, by wziąć udział w żniwach.

Na drugim turnusie SP znajduje się wyjątkiem młodzież szkolna z Łodzi i innych miast województwa. I tym razem nasi junacy nie zawiedli — z meliunków sprawozdawczych o pracy 16 brygad SP w Szczecinie wynika, że mimo krótkiego pobytu nad morzem junacy już zaprawili się do swych zadań. Trzech junaków ze zwykłych szeregowych zaangażowało do rangi dowódców kompanii. Są to: Czernik, Łosowski i Moskali. W najbliższych dniach podamy szczegółowe wyniki współzawodnictwa pracy junaków z Łodzi.

# Ostatnie dni szczepień

## Uchylający się nie otrzymają kart żywnościowych

Przypominamy naszym Czytelnikom, że 31 bm mija ostateczny termin szczepień przeciwdurowych. Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje i osobom, które bez zwolnienia lekarza nie poddały się szczepieniom, cołniewą będą kartki żywnościowe.

Szczepienia trwają jeszcze codziennie w go

dzinach 8 — 10 rano w 5-ciu punktach wydziału sanitarnego: przy ul. Lagiewnickiej 37, Kilińskiego 94, Lubelskiej 7, 6-go Sierpnia 5 i Rzgowskiej 146.

Jak się dowiadujemy, ruch w punktach szczepień jest już obecnie niewielki i każdy z latwością może poddać się szczepieniu, nie tracąc zbyt wiele czasu. (m.)

# Węgiel deputatowy będzie wydawany

Mimo, że zniesione zostały przydziały węgla kartkowego, w dalszym ciągu wydawany będzie tak zwany węgiel deputatowy, przysługujący pracownikom poszczególnych gałęzi przemysłu, jak włókienniczy, energetyczny, kolejowy, następnie kolejarzom itd. Węgiel deputatowy przewidziany jest bowiem umową zbiorową i stanowi rodzaj dodatku do poborów.

Rozdziałem węgla deputatowego zajmuje się, tak jak i w latach ubiegłych, Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, która rozdziela węgiel zgodnie z rozdzielnikiem, ustalonym przez Centralny Urząd Planowania.

# Zamiast wiecznego pióra - 6 miesięcy więzienia

Marian Furmański postanowił zdobyć wieczne pióro. Kiedy znalazł się na odpuszczeniu w Łagiewnikach, począł grać w loteryjkę, ludząc się, że może w ten sposób zdobyć kapitał na kupno upragnionego przedmiotu. Jednak, gdy szczęście jakoś nie dopisywało, zaczął rozglądać się wokół. Wzrok jego padł na stojącego obok Euge-

niasza Piotrowskiego, któremu z kieszonki wyglądało zalotnie wieczne pióro. Ukradkiem sięgnął, aby je wyciągnąć. Jednak kolega Piotrowskiego zauważył ten manewr i schwył Furmańskiego za rękę. Furmański usiłował zbiec, rzuciwszy skradziony przedmiot w piasek. Wczoraj Sąd Grodzki skazał Furmańskiego na 6 mies. więzienia.

# WABLIKA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Maria Stelmaszczuk 134,2 proc., a Anna Ciesielska 131 proc. Wanda Sygdałek (4 strony) osiągnęła 154,3 proc. Bronisława Olejniczak 145,3 proc., Apolonia Sianocha 134,2 proc., a Helena Brzozowska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach” piątwe miejsce zajęła Maria Skabiak (174 proc. Bronisław Ciula osiągnął 171,4 proc. Maria Drellich uzyskała 169 proc., a Irena Drzewiecka 165,8 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Władysława Maj (163,8 proc.) i Zofia Wielńska (160,5 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” osiągnęła Maria Szumska 178 proc., a Antonina Kepska 166 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Człapińskiego uzyskał 125,3 proc., wyprzedzając zespół Błaszczyka (123 proc.). Zespół Niedbały (113,3 proc.) wyprzedził zespół Sobalskiego (111,9 proc.). Zespół Bociana (106,5 proc.) uległ zespołowi Buchnera (118 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniły się Leokadia Małesa (151,2 proc.), Helena Nawrocka (146,5 proc.) i Stefania Otccka (146,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Janina Urban (154,7 proc.), Teresa Białkowska (145,4 proc.) i Alicja Lisiecka (141 proc.). W tkalni na „szóstkach” uzyskała Konstancja Kazimierska 162,1 proc., a Feliks Marciniec 161,2 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 171,3 proc., a Kazimiera Górecka 164,1 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (790 wrzec.) uzyskała Maria Wituła 153,9 proc., a Maria Woźniak 152,3 proc. W tkalni na „czwórkach” odznaczyły się Helena Biłska (168,4 proc.) i Bronisława Dyniak (167,9 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęły się na czoło Stanisław Kubik (155,9 proc.) i Józef Zakrzewski (154,3 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 153,8 proc., a Sabina Kowalska 153 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Krystyna Ludwiczak (153,6 proc.) i Maria Sobczyk (148,3 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się przadki: Irena Kaprańska (850 wrzec. — 149,2 proc.), Maria Wrońska (800 wrzec. — 142,8 proc.) i Genowefa Rusał (800 wrzec. — 131,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) Maria Partyka i Helena Wlazło osiągnęły po 169,7 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambroszczyk (3 strony) po 169 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Latuszkiwicz 175,5 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 174,4 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (168,7 proc.), Józefa Barańska (164,4 proc.) i Anna Paruszevska (164,1 proc.). W przedzalni (750 wrzec.) osiągnęła Julia Król 149,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) Maria Wlazło osiągnęła 130,8 proc., a Bolesława Nowak 130 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 146,3 proc., a Zofia Niewiadomska 141,6 proc. Na „szóstkach” wyróżniły się Maria Wiśniewska (160,1 proc.) i Władysława Ciałak (142,3 proc.). W przedzalni (3 strony) Maria Mikułska osiągnęła 167 proc., a Maria Kieruzal 163 proc.

Kronika m. Kutna

# Z wizytą u kutnowskich junaków



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, 28 lipca 1948 r.  
Dziś: Inocentego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

Gromadka matek i ojców z Kutna wybrała się do synów swych, junaków, przebywających na obozie w Michałowie pod Leoncinem woj. warszawskie. Wyjazd nastąpił z Kutna o godz. 14 w nocy do Sochaczewa, skąd w niedzielę i święta odchodzi pociąg wąskotorowy, popularnie zwany pociągiem grzybowym, gdyż zawozi tamtejszych obywateli na odległe od miasta tereny lesiste, gdzie odbywa się prawdziwe współzawodnictwo grzybobrania.

Otóż tym grzybowym pociągiem dojechaliśmy do ostatniego przystanku na linii wąskotorowej, tj. do stacji Piaski, a stamtąd pieszo na miejsce przeznaczenia. Do naszej paczki kutnowskiej dołączyło się kilka osób z Kolużek i Łodzi, jadących również do swych synów na obóz.

Około 9-ej rano znaleźliśmy się blisko obozu S.P. Z daleka już dochodził nas gwar i śpiew naszych junaków. Serca matek i ojcowskie radośnie zabiły, że to już — już ujrzą swych ukochanych chłopców. Końcowym etapem naszej drogi był Leoncin, wioska otoczona zewsząd lasem, posiadająca kościółek, do którego uczęszczają w dniu świątecznym nasi junacy. U wylotu Leoncina ukazały się sylwetki maszerujących junaków, którzy podążali w głąb lasu na grzyby. Zdażyliśmy zabiec im w porę drogę, zaś jeden z najodważniejszych cywilów zaraportował dowódcy, że przybyli stęsknieni rodzice do swych synów. Aczkolwiek jeszcze młody, lecz wyrozumiały na uczucia macierzyńskie i ojcowskie, rozwiązał maszerujące kolumny i pozwolił do woli nacieszyć się matkom, względnie ojcom widokiem

swych synów. A widok ich był naprawdę wspaniały. Twarze zdrowe, opalone, oczy tryskały radością i szelmowsko spoglądały na mocno sfatygowanych 2-kilometrowym marszem cywilów. Wkraczamy do Leoncina, gdzie rozbrzmiewają harmonijne tony muzyki. To nasi junacy zdażyli już zorganizować zespół muzyczny, liczący 25 osób. Mają sympatycznego dyrygenta — porucznika lotnictwa. Przewidujące wszystko dowództwo Brygady S.P. zaopatrzyło świetlicę w 26 nowiuteńkich instrumentów muzycznych, wśród których znajduje się prześliczna, duża harmonia na 120 basów (marzenie każdego muzycznego młodzieńca). Otóż zespół ten przygotowywał się właśnie na ognisko, które w tymże dniu odbyć się miało wyjątkowo uroczysto przy udziale delegacji harcerzy, obozujących w sąsiedztwie junaków.

Podążyliśmy dalej na teren obozu, który oddalony jest od Leoncina o jakie 2 km. Obóz znajduje się pod lasem. Z daleka widzimy wysoko zawieszoną na maszcie flagę czerwono-białą. Na rozległej przestrzeni rozmieszczone są namioty, zamieszkałe przez dowództwo, personel i junaków. Kuchnia wzorowo urządzona, mieści się w dużym baraku. Namioty są wygodne i przestronne; z powodzeniem zastąpić mogą domy mieszkalne. Wewnątrz namiotów ustawione są po obu stronach przyce, na których znajdują się sienniki z świeżą słomą, pokryte śnieżnobiałymi prześcieradłami. Każdy junak otrzymał po dwa koce. Pomyślano także o poduszkach, zaopatrzonych w śnieżnobiałe powłoczki. Wszędzie czysto, łóżka wzorowo

ustrlane. Białe ręczniki złożone w normy kwadracik dopełniają dekoracji łóżek i całego wnętrza namiotu. Estetyczne obramowanie namiotów, wykonane z cegiełek i białego piasku, nie znosi żadnego pyłu, toteż nasi chłopcy troskliwie czyszczą je zaimprovizowanymi miotłkami z gałęzi. Na środku obozu zainstalowany jest głośnik radiowy oraz megafon, przez który dowództwo ogłasza rozkazy itp. Junacy posiadają liczne polskie piłki nożnej, siatkówki itp. Ustawione są także przyrządy do gimnastyki. Świetlica obozu jest urządzona ze smakiem, zaopatrzona w liczne czasopisma. Słuszną dumą junaków jest ich gazetka ścienna, redagowana przez nich samych i ozdobiona artystycznie przez uzdolnionych malarzy junaków.

Wszędzie gwarno i rojno. Chłopcy grają w piłkę, lub gimnastykują się. Niedziela bowiem jest wolna od zajęć. Wyżywienie junaków wynosi 4500 kalorii dziennie, i co najważniejsze — potrawy są smacznie przyrządzane. Toteż nasi junacy wszystko z rozkoszą konsumują, nie wyliczając nawet wżgardzonej w domu — kaszy.

Zainstalowane wodociągi posiadają ciepłą i zimną wodę. Poza tym znajduje się tu łaźnia, do której junacy co tydzień uczęszczają. Lekarz oraz personel sanitarny czuwają nad stanem zdrowotnym junaków. Stosowane są na miejscu zastrzyki przeciwdrobnoustrojowe i przeciwmalarijne.

Po tym, cośmy tu widzieli, trzeba bezspornie stwierdzić, że dzieci nasze znajdują się pod prawdziwie ojcowską opieką, która przewidziała wszystko: rozrywkę, potrzeby kulturalne, wysokokaloryczne wyżywienie i opiekę sanitarną. Matki mogą być zatem całkiem spokojne o swych synów, przebywających na obozie S.P.

Junacy nasi budują wał ochronny przeciwpowodziowy nad Wisłą. Będzie to wał trwały i mocny, który skutecznie przeciwstawi się najgroźniejszemu nawet falom Wisły, a miejscową ludność wybawi od tej strasznej klęski raz na zawsze. Praca junaków trwa 5 godzin dziennie, tj. od godziny 8-ej do 13. W ciągu tych 5-ciu godzin pracy zarządzane są przymusowe przerwy, aby nie przeforsować zbyt młodych organizmów. Niezależnie od tego obowiązuje 1 godzina snu po obiedzie. Norma pracy dla junaków jest czterokrotnie niższa od normy ustalonej dla dorosłych: przewidziane jest wywiezienie 35-ciu taczek w ciągu 5ciu godzin. Dowództwo junaków ma prawdziwy kłopot z młodzieżą, która samorzutnie zwiększa sobie normy pracy, wskutek czego trzeba hamować jej zapał w przekraczaniu do puszczalnej granicy współzawodnictwa pracy.

Praca fizyczna, wykonywana przez junaków, ma zbawienne skutki dla nich samych, zwłaszcza po 10-miesięcznej, męczącej nauce w murach szkolnych. Jest ona koniecznym odprężeniem dla nerwów, prócz tego wyrabia w nich szacunek dla pracy oraz potęguje zrozumienie potrzeby pracy. Wykłady naukowe, urządzone dla junaków, rozszerzają ich horyzonty myślowe. Wdzięczni możemy być inicjatorom S.P., gdyż organizacja ta pomoże rodzicom należyście wychowywać młode pokolenie na zdrowych moralnie i fizycznie, wartościowych obywateli Polski.

Z tego miejsca pragnę podziękować w imieniu Kolegów i własnym sympatycznym dowódcom VI Brygady S.P. pod Leoncinem za gościnne przyjęcie nas na obozie. Personelowi kuchni — za smaczny obiad, oraz za łaskawie dostarczoną lokomotycję do Kazunia.

Naszemu Junakom z Kutna życzę uzyskania pierwszego miejsca we wspólzawodnictwie pracy, w zawodach sportowych i imprezach artystycznych. W lipcu 1948 r.

Matka 2 junaków  
Michałowska Franciszka

## Przebieg akcji żniwnej w powiecie

Wywiad z komisarzem żniwnym ob. Żywica

W związku z akcją żniwną, która na terenie naszego powiatu dobiega końca, zwróciliśmy się do ob. Żywicy Stanisława, który jest powiatowym Komisarzem Akcji Żniwnej z prośbą o udzielenie nam informacji o przebiegu żniw.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom, wywołanym przez długotrwałe deszcze, przebieg żniw postępuje w powiecie kutnowskim planowo — mówi ob. Żywica. Do dnia 30 lipca br. zwiezione zostanie do stodoł żyto, odnośnie zaś innych zbóż, to sprząć przedstawia się następująco: pszenicę skoszono już w 45 procentach, jęczmień — w 30 procentach a zwożenie grochów ukończone będzie 29 lipca br. Odczuwa się w dalszym ciągu brak dostatecznej liczby kosiarzy.

A JAKI PRZEBIEG MAJĄ ŻNIWA W MAJĄTKACH PAŃSTWOWYCH?

Majątki państwowe zarówno PZHR jak i PNZ przodują w pracach żniwnych. Jest to zasługą w pierwszym rzędzie pracowników folwarcznych, którzy samorzutnie bez nakazu pracują nie tylko w dzień, ale i w nocy, zwożąc żyto do stodoł. Początkowo niektóre majątki miały kłopoty z zapewnieniem sobie dostatecznej ilości rak do pracy, ale dzięki Powiatowemu Komitetowi akcji żniwnej nawiązano kontakt z Radami Zakładowymi i dyrekcjami fabryk, które własnymi samochodami wysyłają robotników fabryk do majątków potrzebujących pomocy.

Na specjalne wyróżnienie zasługują curokownie Ostrowy i Dobrzelin, których robotnicy gorliwie i sumiennie pomagali rolnikom przy żniwach w myśl dewizy: „Miasto dla wsi, wieś dla miasta”. Tu w polu

rolnicy pracując ramię przy ramieniu z robotnikami, najlepiej zadokumentowali sojusz robotniczo-chłopski, sojusz nie pisany, istniejący nie tylko w sloganach, ale sojusz ludzi pracy, związanych wspólnym trudem i wspólnym celem.

A JAK WYGLĄDA POMOC SASIEDZKA. CZY KORZYSTAJĄ Z NIEJ DROBNI I ŚREDNI ROLNICY?

W całej rozciągłości stosujemy dekret z dnia 12. 9. 47 r. o pomocy sąsiedzkiej. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że jak

dotąd nie potrzeba było wywierać żadnego nacisku ani stosować sankcji. Pomoc sąsiedzka działa sprawnie, bez wyzysku — słowem prawdziwie „po sąsiedzku”. Kładziemy na tę sprawę specjalny nacisk, a prezydium Pow. Komitetu Akcji Żniwnej w osobach przewodniczącego PRN ob. Płażewskiego, starosty ob. Tomczaka i prezesa Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Grzegorzycyka objeżdża wszystkie gromady powiatu kutnowskiego i kontroluje przebieg pomocy sąsiedzkiej.

## Pożar od pioruna

We wsi Rdutów w czasie burzy spłonęła od pioruna zagroda ob. Nikla. Pożar wybuchł tak gwałtownie, że nie zdołano uratować dobytku ani żywego inwentarza. W ciągu godziny wszystko spłonęło. Na miej-

scie wypadku udał się przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Płażewski, który w imieniu władz powiatowych przyrzekł udzielić pomocy ob. Nikłowi.

## Pechowa niedziela dla „Ruchu“

Ubiegła niedziela była pechowym dniem dla naszych sportowców kolejarzy. Klub Sportowy ZZK zmontował dwa zespoły kombinowane z graczy pierwszej i drugiej drużyny i oba te zespoły przegrały.

Pierwszy zespół przegrał w Kutnie z KS „Kraj” w stosunku 1:2 do przerwy 0:1. Gra była nie ciekawa i chaotyczna.

Drugi zespół kolejarzy popisał się jeszcze gorzej. Rozegrał w Grodzisku Maz.

spotkanie piłkarskie z tamtejszą „Pogonią”, które przegrał w wysokim stosunku 1:10.

Dziwi nas tylko to, że KS ZZK zdecydował się na rozegranie meczu z grodziską „Pogonią”, która jest drużyną A klasową, i do tego wystąpił w osłabionym składzie. W ten sposób nie przysporzymy sławy kutnowskiemu piłkarstwu.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Na łowy!

Nie—dźwiedź!

Ojoj!

Obaj się przelekli!

### TEATR

#### TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

#### TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

#### Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

#### „MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70

#### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasecie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

#### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

#### LETNI TEATR „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

19,30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

### KINA

ADRIA — „Gasnący płomień” godz. 18, 20,30; w niedziel. 15,30.

BALTYK — „Dragonwysek” godz. 16, 18,30, 21; w niedziel. 13,30.

BAJKA — „Młodość Maksyma” godz. 18, 20; w niedziel. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne” godz. 11, 12, 13, 14; w niedziel. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche” godz. 16, 18, 20; w niedziel. 14.

MUZA — „Wiosna” godz. 18, 20; w niedziel. 16.

POLONIA — „800-lecie Moskwy” dodatek: Przegląd sportowy Nr 8, godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris” godz. 18, 20,30; w niedziel. 15,30.

ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyców” godz. 16, 18,30, 21; w niedziel. 13,30.

ROMA — „Moja siostra Eileen” godz. 18, 20, w niedziel. 16.

REKORD — „Błyskawica” godz. 18,30 20,30, w niedziel. 16,30.

STYLOWY — „Gospoda Święteczna”

SWIT — „Zagubione dni” godz. 18, 20,30; w niedziel. 15,30.

TECZA — „Postrach Mórz” godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje” godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

WISLA — „Człowiek z karabinem” Dodatek „Tour de Pologne”.

WŁOKNIARZ — „Panna bez posagu”

WOLNOSC — „Dragonwysek” godz. 15, 17,30, 20; w niedziel. 12,30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

### Co usłyszymy przez rad o

PROGRAM NA ŚRODĘ 28 LIPCA 1948 ROKU

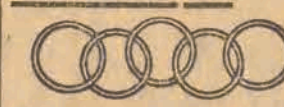
12.04 Dziennik. 12.25 Recital skrzypcowy. 12.45 „Co czytać”. 12.55 „Gawęda Hanny”.

13.00 (E) Koncert rozrywkowy. 13.45 „Antoni Dworzak”. 14.30 (E) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (E) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (E) Informator akademicki. 15.10 (E) Lekkie piosenki i melodie taneczne (płyty). 15.30 „Hulająca stodoła” — audycja muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16. Dziennik. 16.25 „Mówi Wyższa Ziemia Odzykanych”. 16.30 (E) II-ga audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Białe kruki”.

17.00 „Hallol Tu Alinka” — III cz. słuchowiska dla młodzieży. 17.20 „Przez lądy i morza”.

17.30 (E) Muzyka lekka z płyt. 17.45 (E) „Z 1001 nocy” — felieton. 18.00 Transmisja koncertu z Budapesztu. 18.40 Skrzyńka PKO. 18.45 „Nowe książki”. 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 „Emancypantki”. 19.45 Muzyka lekka. 20.15 „Ciekawostki literackie”. 20.20 Audycja Komitetu Wykonawczego Obchodu Roku Chopinowskiego. 20.30 Audycja Chopinowska. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.30 (E) Polskie tańce ludowe (płyty). 21.42 (E) Omów. progr. lok. na jutro. 21.45 Koncert symfoniczny — transmisja z Pragi Czeskiej. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (E) Koncert życzny. 23.59 (E) Zakończenie audycji i Hymn

### Zesportu



## Londyn w „nazistowskim sosie”

### Czy to nie przypomina nam Berlina z 1936 r.

Uwaga całego świata sportowego koncentruje się już obecnie na Londynie, gdzie za kilka dni otwarte zostaną XIV Nowożytny Igrzyska Olimpijskie.

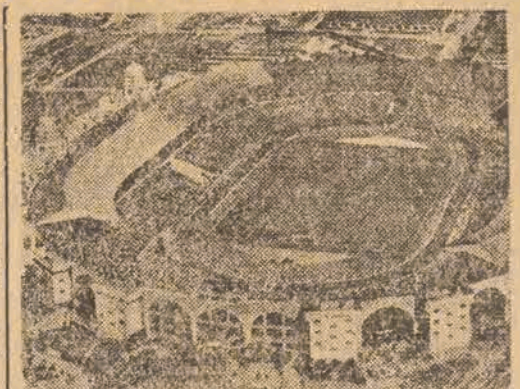
W tej wielkiej metropolii świata zbliżające się Igrzyska wzbudzają, jak donoszą nasi korespondenci, może najmniej zainteresowanie. Anglicy mają coraz więcej różnych kłopotów na głowie, wszelkiego rodzaju braki i niedostatków w dużym stopniu ostudziły ich znanie zamilowanie do sportu. Londyn na razie żyje swoim normalnym trybem życia, a zbliżająca się Olimpiada zwiastują jedynie różnokolorowi reprezentanci zamorskich krajów paradujący najczęściej w autokarach po mieście. Rzadko spotyka się nawet na ulicach plakaty olimpijskie, a na żadnym gmachu do nie dawna nie powiewały jeszcze białe sztandary z pięcioma kołami, wśród których dwanaście lat temu tonął wprost Berlin. Dzisiejszy jednak Londyn pod niektórymi względami zaczyna bardzo przypominać dawny... Berlin.

Przy zakwaterowaniu ekip olimpijskich o mało nie doszło do skandalu na większą już skalę. Początkowo, gdy w Londynie nikogo jeszcze nie było, olimpijskie ekipy Indii, Burmy, Cejlonu, Gujany i podobnych egzotycznych gości Anglicy ułokowali w jedynie wykończonej wówczas wiosce olimpijskiej w „Richmond”, gdy zaczęli jednak przyjeżdżać inni, a ściślej mówiąc, ekipy białych — Anglicy postanowili kwatery w „Richmond” jako bardziej komfortowo urządzone, przeznaczyć dla nich. Zarządzono więc eksmisję ich dotychczasowych lokatorów (!), którzy kolorem skóry różnili się od dumnych synów Albionu.

Nie pomogły protesty. Wioska w „Richmond” została „oczyszczona” i zajęta przez reprezentacje białych.

Nietakt gospodarzy wywołał niesmak wśród wielu reprezentacji, a wśród ekip egzotycznych zrozumiałe poruszenie.

— Tylko nasz kolor skóry był głównym motywem naszej translokacji — mówią oni



Stadion olimpijski w Wembley, gdzie za dwa dni nastąpi otwarcie XIV nowożytnych Igrzysk Olimpijskich.

## „Tour de France” ukończony

### Najdłuższy wyścig świata wygrał Włoch Bartali

PARYŻ (obsł. wł.) — W „Parc des Princes” w Paryżu zakończony został 35-ty międzynarodowy wyścig kolarski — „Tour de France”. Trasa wyścigu prowadziła przez Francję, Włochy, Szwajcarię, Luksemburg i Belgię.

Wyścig obejmował 21 etapów o łącznej długości 4.992 km.

Na metę ostatniego etapu długości 286 km. z Roubaix do Paryża przybył pierwszy Corriere (Włochy) w czasie 9:01:51 godz. przed Teisseire (Francja) — w tym samym czasie i Sehgesi (Włochy) — 9:05:02 godz. Na 7-mym miejscu przybył zwycięzca wyścigu Bartali: — w tym samym czasie co Sehgesi.

W klasyfikacji ogólnej wyścig zakończyli

się zwycięstwem Włocha Bartali, który trasę długości 4.992 km. przebył w czasie 147:10:36 godzin, zwyciężając poprzednio w siedmiu etapach. Drugie miejsce zajął Schotte (Belgia) z łącznym czasem 147:36:52 godz. przed Lapedit (Francja) — 147:39:24 godz.

„Tour de France” był najciekawszą tegoroczną imprezą sportową we Francji. Ponad 10 milionów widzów śledziło przebieg wyścigu na trasie, a ok. 20 milionów — za pośrednictwem radia i prasy. Koszta organizacyjne imprezy wyniosły ok. 100 milionów franków. Kolarze w ciągu 25 dni przejechali przez ok. 800 miasteczek i 20 większych miast pięciu krajów, które obejmowała trasa wyścigu.

## Nim zapłonie znicz...

### Po co pojechali nasi sportowcy do Londynu

W dniu 29-go lipca w Londynie zostanie zapalony znicz olimpijski, stając się hasłem do rozpoczęcia turnieju olimpijskiego, nierozgrywanego od 12 lat. Ostatnia Olimpiada miała bowiem miejsce w roku 1936 w Berlinie. Po ustaleniu składu reprezentacji Polski, zaczęto krytykować personalnie tych lub innych zawodników. Jedni krytykowali wyjazd kajakowców, inni — wybór przedstawicieli lekkoatletyki, inni wreszcie z oburzeniem wymieniają liczbę towarzyszących osób. Jest rzeczą wiadomą, że najtrudniej dogodzić jest wszystkim, pewne jednak zasadnicze rzeczy powinny być wiadome.

Polaka będzie dlatego reprezentowana na Olimpiadzie, aby zaakcentować żywotność naszego sportu, który mimo i tak strasznych ran, poniesionych w czasie wojny, odbudowuje się powoli i systematycznie. Sportowcy nasi jadą po to, aby uczestniczyć i zarazem być świadkami największego turnieju sportowego na świecie. Jadą nasi zawodnicy, aby nauczyć się wiele od zwycięzców olimpijskich i doświadczenie to móc wykorzystać potem w kraju w celu nauczania innych. Jadą dziennikarze i sprawozdawcy sportowi, aby móc nam jak najwierniej i jak najdokładniej zobrazować przebieg walk na stadionach olimpijskich. I wreszcie jadą działacze, odpowiedzialni za całość naszej drużyny olimpijskiej, do których zadań należy będzie również reprezentowanie Polski na 12-tu Międzynarodowych Kongresach, jakie równocześnie odbywać się będą w Londynie.

Wychodząc z tych założeń, ekipa nasza jest raczej za skromna, a nie za liczebna. Drużyna olimpijska Polski składa się z 23 zawodników, a to: 6-ciu bokserów: Kasperczak, Bazarnek, Antkiewicz, Chychła, Kolczyński i Szymura. 7-miu lekkoatletów: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki (dziesięciobój), Łomowski (kulą), Wajs-Marcinkiewicz (dysk), Nowakowa (skok w dal) i Słonardzka (oszczep), 7-miu szermierzów: dr Nawrocki, Karwicki, Zaczek, Banaś, Fok, Sobek i Wójcik oraz 3-ech kajakowców: Sobieraj (jedynek), oraz Matłoka i Jeżewski (dwójki). Kierownikiem ekipy jest gen. Zarzycki, przewodniczący Rady dla Sprawy Młodzieży i Kultury Fizycznej, delegatem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej ppłk. Szemberg. Kierownictwo techniczne stanowią: ppłk. Czarny, dyr. Forys, inż. Przeworski. Bokserzy przebywać będą pod opieką prezesa Bielewicz i trenera Stama, nad szermierzami pieczę toczyć będzie Friedrich, nad lekkoatletami — dyr. Forys z trenerem Grzesikiem, nad kajakami — dyr. Forys z trenerem Grzesikiem, nad kajakami — dyr. Forys z trenerem Grzesikiem, nad kajakami — dyr. Forys z trenerem Grzesikiem.

kowcami — Jeliński. Poza tym będą obecni w Londynie: na Kongresie Wychowania Fizycznego i Medycyny Sportowej dyr. Askanas, plk. Górny oraz masażysta Sporny i sędzia bokserki Zapłotka. Z ramienia prasy będzie kilku dziennikarzy oraz 2-ech przedstawicieli P. R.

Milo nam jest stwierdzić, że wśród poprzednio wymienionych szczęśliwców, którzy znajdują się obecnie w Londynie jest spora garstka lodzianek i lodzian. Jest między innymi Wajs-Marcinkiewicz, która startowała w Los Angeles, w Berlinie i obecnie w Londynie. Zapewniła nas ona przed odjazdem, że dołoży starań, aby nie zrobić zawodu.

zgodnie nie kryjąc swego oburzenia. Nie mniej hałas uczyniła jeszcze inna sprawa, która jeszcze żywiej przypomina metodę goebelsowskie stosowane obecnie przez Anglików.

Długo głocono się w Londynie nad wyborem lekkoatlety, który by w chwili rozpoczęcia Igrzysk wbiegł na stadion w Wembley z pochodnią niesioną z Olimpu. Najpoważniejszym kandydatem był słynny biegacz, mistrz Europy w biegu na 5.000 metrów, Sidney Wooderson, ale kandydatura jego upadła, gdyż, jak okazało się, antropologzy orzekli, że nie jest on... typowym Brytyjczykiem (!!!). Jakżeż to wszystko musiało by napawać smutkiem wkręcającemu Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, które miały być nie tylko wielkim świętem sportowym, ale jednocześnie miały głosić całemu światu wielkie braterstwo ludów. Biedny znicz olimpijski! Nie będziemy się dziwić, gdy na stadionie w Wembley zaploniesz rumieńcem... wstydu. (Kr.)

### Z Londynu donoszą...

## Przybyli już Czesi i Szwajcarzy

### Amerikan n Mc Greew skoczył 2,00,5 m.

LONDYN (obsł. wł.) — Według statystyki Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w obecnej Olimpiadzie uczestniczyć będzie 6.118 zawodników, reprezentujących 61 państw. Zawodnicy umieszczeni będą w 31 obozach olimpijskich, w większości na terenie Londynu. 7.000 studentów angielskich zatrudnionych jest w pracach administracyjnych w poszczególnych ośrodkach.

Na treningu przedolimpijskim reprezentant Stanów Zjednoczonych Mc Greew uzyskał w skoku wzwyż doskonały wynik 2.00,5 m.

Do Londynu przybyła dzisiaj 3-ma samolotami pierwsza grupa olimpijczyków czechosłowackich z Zatopek na czele. Zawodnicy ubrani są w niebieskie marynarki i szare spodnie.

Do Tilbury pod Londynem przybyli dzisiaj wioślarze szwajcarscy, przywożąc olimpijską flagę szwajcarską oraz pozdrowienia od Szwajcarskiego Komitetu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Londynie. Wioślarze wyruszyli 17 lipca z Bazylej i płynąc Renem przybyli do Rotterdamu, skąd statkiem przez kanał La Manche do Tilbury.

## Olimpijczyk Dupont bije rekord światowy!

PARYŻ (obsł. wł.) — Czołowy kolarz francuski, członek ekipy olimpijskiej — Jacques Dupont ustanowił nowy rekord kolarski świata na dystansie 1 km ze startu stojącego. Na zawodach w Bordeaux Dupont uzyskał czas 1:08,6 min.

Poprzedni rekord na tym dystansie ustanowiony był w roku 1938 w Mediolanie przez Włocha Battesini'ego i wynosił 1:10 min.

## 20 g. i 48 m nut w wodzie! niecodzienny wyczyn pływaczki radzieckiej

MOSKWA (obsł. wł.) — Niecodziennego wyczynu dokonała pływaczka klubu „Wodnik” Panfilowa, w ramach imprez pływackich w Gorce Panfilowa, specjalistka od długodystansowych wyścigów pływackich przepłynęła na rzece Woldze dystans 100 km w czasie 20:48 godz., poprawiając tym wynikiem dotychczasowy rekord Związku Radzieckiego na tym dystansie. Panfilowa w ramach przygotowań do wyścigu przepłynęła w ubiegłym roku dystans 50 km i następnie 75 km.

Druga zawodniczka Pietrowa (Dynamo) przepłynęła na tych samych zawodach 80 km w czasie 16:09 aod.

D-018987

## Dynamo (Moskwa) przegrywa w Ku byszewie

MOSKWA (obsł. wł.) — Leader tabeli rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej — moskiewski zespół „Dynamo” doznał nieoczekiwanej porażki z drużyną „Skrzydła Sowieców” w Kujbyszewie w stosunku 0:1.

## Holandrzy biją rekord świata!

HAGA (obsł. wł.) — Olimpijska reprezentacja Holandii w sztafecie 4 razy 400 y. ustanowiła nowy rekord świata w czasie 47,4 sek. Wynik ten jest lepszy o sekundę od poprzedniego rekordu.

## Z frontu walk o wejście do Lgi

W spotkaniach piłkarskich o wejście do Ligi padły następujące wyniki:

W Toruniu: Pomorzanie — Szombierki 0:1 (0:1), w Gdańsku: Lechia — Gwardia (Olsztyn) 7:2 (5:1), w Przemyslu: Polonia — RKS Zagłębie 2:1 (1:0), w Chełmku: Chelmek — Skra (Częstochowa) 1:0 (0:0), w Katowicach: Baildon — Legia (Krosno) 3:2 (2:1), w Radomiu: Radomiak — Ostrovia 6:1 (2:1), w Szczecinie: Gwardia — Polonia (Swidnica) 3:2, w Siedlcach: Ognisko — Gwardia (Kielce) 1:4.

Rozegrane w Lublinie spotkanie piłkarskie o wejście do ligi między WKS Lublinianką i Bzurą (Chodaków) zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

## Dziesięć meczów piłkarskie

W dniu dzisiejszym, tj. w środę, dnia 28 bm. o wejście do kl. A Okręgu Łódzkiego w piłce nożnej odbędą się następujące spotkania:

Boisko Kolutzki, godz. 18.30: ZZK — Włocławek. Boisko Pabianice, godz. 18.30: PKS — Neptun.

O wejście do kl. B Okręgu Łódzkiego: Boisko Ognisko, godz. 18.30: Ognisko — TUR Pabianice.

Boisko Rogów, godz. 18.30: ZZK Rogów — Arko.

Boisko Sieradz, godz. 18.30: TUR — Filmowiec.

Konstantynów, godz. 18.30: Zryw — Energia.